

07 05 2022 wieczorne Marian – Doświadczenia Kościoła różnią się od doświadczeń świata

07 05 2022 wieczorne Marian – Doświadczenia Kościoła różnią się od doświadczeń świata

Takim kolejnym doświadczeniem dla nas jest to, po co przyszedł Pan Jezus Chrystus na ziemię i znowuż jest dylemat. Bo gdy urodziliśmy się, mało kto urodził się w chrześcijańskim domu, w którym zbawieni rodzice, napełnieni Duchem Świętym, żyli w sposób godny Boga. Większość urodziła się w domach napełnionych grzechem, gdzie mama prowadziła na jakieś religie i uczyli człowieka jak nie lubić Boga, a lubić świat, poprzez to, że wyraźnie było widać, że ci, którzy chcieli uczyć młodych ludzi pobożnego życia, sami takiego życia nie znali, a więc nie mogli przekazać czegoś, czego nie znali, bo żyjąc w religii, nie mogli skosztować z tego życia. I człowiek wychowywał się gdzieś w tych warunkach, i potem człowiek uwierzył. I ciężko człowiekowi jest przyjąć nauczanie Chrystusa. Zwróćcie uwagę, człowiekowi jest bardzo ciężko przyjąć nauczanie Chrystusa, wręcz broni się przed tym nauczaniem, co jest dziwne, bo w tym nauczaniu jest prawdziwe życie, prawdziwa wolność. A człowiek broni się przed tym, bo boi się, że straci to swoje. To tak jakby diabeł bronił się przed tym, żeby przestać być diabłem. On pewno chciałby to zmienić i to bardzo, ale on tego nie może zmienić. Był blisko Boga, był tak blisko, że nie może tego zmienić. Dlatego też jest napisane o tych, którzy popełnią taki grzech, będąc tak blisko Boga w duchowych warstwach...odwrócić się, nie ma już dla nich ratunku.

Mamy więc Słowa Jezusa, Jego pouczenia i dobrą rzeczą jest to, żeby człowiek pokochał te Słowa, bo One bołą, ale leczą, rozszarpują, ale składają, że naprawdę uwalniają człowieka z bezprawia, a napełniają prawością i człowiek staje się innym człowiekiem dzięki temu, co mówi Jezus Chrystus. Także pamiętajmy o tym, że to są Słowa miłującego Zbawiciela. W Nich jest naprawdę ujawnienie prawdy i pomoc, abyśmy przejrżeli i zobaczyli jak bardzo okłamywani jesteśmy przez diabła, który popiera nasze odstępcze życie, bo wie, że takie życie prowadzi do gehenny.

1Koryntian 12, 12.13: „*Albowiem jak ciało jest jedno, a członków ma wiele, ale wszystkie członki ciała, chociaż ich jest wiele, tworzą jedno ciało, tak i Chrystus; bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało - czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni, i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem.*” A więc widzimy tu to, co przyniósł na ziemię Jezus Chrystus. On przyniósł coś, do czego ludzie tęsknią, czego chcieliby doznawać, ale nie chcą zapłacić ceny, nie chcą zrezygnować ze swego ja. Ludzie chcieliby miłować się nawzajem, wspierać, pomagać, być uczciwymi wobec siebie, być przyjacielskimi, w razie potrzeby uczynić wszystko, co potrzebne, aby pomoc mogła nadejść. A więc być prawdziwie sobie przyjaciółmi, bo to przyniósł Chrystus Jezus, przyniósł nowe człowieczeństwo. I zwróćcie uwagę, to jest rzeczywiście prawda, diabeł bardzo wspiera niechęć do takiego człowieczeństwa. Bardzo popiera każdego, który czyta Biblię, modli się, chodzi na zgromadzenia, żeby nie wejść w to, bo to będzie cię kosztować. A u niego nie musisz płacić tej ceny. Ale u niego jest gehenna, a u Chrystusa jest wieczne życie z Bogiem. Jeśli nie zapłacimy tej ceny, to będziemy w gehennie z diabłem. Musimy zapłacić tę cenę. Jezus zapłacił tę cenę, abyśmy i my zapłacili tę cenę. On oddał życie dla nas, abyśmy my też oddali życie dla Niego.

Pomyśl o tym, póki czas, pomyśl o tym, bo po to przyszedł Chrystus. Nie po to, żeby założyć religię, tylko uwolnić ludzi od religii i uczynić ich Ciałem Swoim, Swoim Ciałem, które będzie reagowało na Jego

miłość, na Jego wierność, na Jego prawość. Pomyśl, że nie możesz być obojętnym członkiem, nie możesz być członkiem samoistnym, nie możesz być członkiem, który chce zmieścić swoje życie w Kościele, bo ono się nie nadaje do Kościoła. W ogóle nie nadaje się do Kościoła życie człowieka. Potrzebne jest nowe życie, dlatego On poszedł na krzyż, żebyśmy mogli skończyć stare. Gdyby nie krzyż, nie moglibyśmy skończyć starego, a więc w ogóle nie byłoby żadnej możliwości, żebyśmy mogli być Kościołem. Pamiętaj o tym i ceń sobie to bardzo. On jest Zbawicielem, Przyjacielem każdego, który przyjmuje Jego nauczanie, który słucha i rozumie i gotowy jest zapłacić cenę, gotowa jest zapłacić cenę. To będzie bolało, bardzo będzie bolało, ale w tym bólu jest pocieszenie, jest radość, jest obecność Chrystusa, to jest najważniejsze. Można uciec od tego, ale wtedy człowiek nie będzie wiedział co to jest pocieszenie, ani nie będzie wiedział co to jest radować się wraz z Panem. Będzie to taki nijaki chrześcijanin, nijaka chrześcijanka. Dla tych ludzi nie będzie miało znaczenia, czy oni żyją tak, czy żyją tak, bo oni w ogóle nie mają pojęcia co to jest życie Chrystusowe. Wielu jest takich między wierzącymi ludźmi. Nie mają pojęcia po co są wierzącymi ludźmi, nie mają pojęcia, nie wiedzą, tak jak wcześniej nie wiedzieli po co urodzili się na tej ziemi. Nie wiedzą po co stali się chrześcijanami. I tak próbują, albo tak, albo tak. Tak nie da rady. Chrześcijanami staliśmy się po to, żeby być Ciałem Jezusa Chrystusa. A Jego Ciało musi funkcjonować nie na takich warunkach, jak funkcjonowaliśmy w świecie, tylko na zupełnie nowych warunkach, całkowicie nowych. To nawet jest tak, że jeśli brat okłamie brata, to mścicielem tego jest Bóg. W świecie można było się okłamywać, ludzie to rozumieli. Nawet uważali za głupka kogoś, kto nie okłamał i nie wybrnął z sytuacji: Ty głupku, a nie mogłeś powiedzieć tak? Nie uważali za głupka tego, który kłamie, tylko uważali za głupka tego, który powiedział prawdę, albo dał się złapać na prawdzie. Podczas gdy w Kościele każde kłamstwo jest karane przez Boga. Bóg więc chce, abyśmy byli sobie bliscy, mówili sobie nawzajem prawdę, ale ta prawda jest w miłości, nie wyrzucona, nie w jakiejś złośliwości wypowiedziana: Ja ci powiem prawdę. I co z tego? W jakim duchu to mówisz? Ale jeśli to jest w Duchu Chrystusowym, to jest to w miłości i w ohochnym sercu, aby pomóc temu komuś, jeżeli jest w złym doświadczeniu, by opuścić to złe doświadczenie. Jezus gotów był opuścić niebo, żeby przyjść do nas, pomóc nam opuścić nasze złe doświadczenie. On wszedł w nasze doświadczenia, prócz grzechu, po to, żeby wyzwolić nas z tych doświadczeń, żebyśmy nie musieli już chodzić pod prężeniem, diabła, a mogli chodzić w czystości Jego Kościoła.

Jak to porusza cię, ile daje ci to posilenia, że doznajesz, że zostałeś wezwany, czy zostałeś wezwana do czegoś zupełnie innego, niż zna ten świat? Ten świat nie ma pojęcia, że coś takiego istnieje, dlatego dla zmysłowego człowieka to jest głupstwo, to jest coś: Co ci ludzie tam robią, czym oni się zajmują? Duchowy to rozumie i w tym znajduje upodobanie i szczęście. Mamy więc przed sobą Chrystusa, który nie tylko jest jakimś przewodnikiem, mówiącym coś do nas, ale jest Głową całego Ciała, który rządzi Ciałem w taki sposób, żebyśmy mogli wejść do wieczności. I dopóki On rządzi nami, dopóty my mamy zwycięstwo. Pod Jego władzą jest zwycięstwo.

Mamy więc Kościół napełniony jednym Duchem. Nie traktuj tego jak opowieści biblijnych, tylko jako rzeczywistą prawdę. Jeden Duch, to jeden Duch, a ten Duch, to wiemy jaki jest owoc – miłość, radość, pokój. A więc jednego Ducha, to też jednego owocu. To nie są różne owoce jakieś dziwne, ale jeden owoc napełnia tych, którzy są jednego Ducha, bo to jest ten sam Duch. On też napełnia służbami w Kościele, aby Kościół był żywy, by funkcjonował. Tak samo jak nasze ciało napełnione jest różnymi funkcjami, owocami, działaniami, tak samo to Ciało Chrystusowe jest napełnione Bożą mądrością, cenniejszą od mądrości, którą Bóg zapisał w tym ciele, które walczy o życie, ma wpisana walkę o życie. Tym bardziej to Ciało Chrystusowe ma wpisana walkę o wieczne życie, że troszczy się o to życie i stara się o nie.

Mateusz 16, 13 -18: „A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzyciela, inni za Eliasza, jeszcze inni

za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? A odpowiadając Szymon Piotr, rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Szczęśliwy jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie. A ja ci powiadam, że ty jesteś Piotr, i na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy hadesu nie przemogą go.” Jezus więc mówi tutaj bardzo ważną rzecz. Szymon otrzymuje objawienie od Ojca, że to jest Jego Syn, Jezus Chrystus. Jezus zaś mówi Szymonowi, Piotrowi czy Kefasowi, że na tej opoce, na tej Skale zbuduję Kościół Mój. Ta skała to jest wzajemne poznanie – Chrystus zna cały Swój Kościół, Kościół zna Chrystusa Jezusa, Jednego Chrystusa Jezusa, Głowę całego Ciała. Na tym poznaniu zbudowany jest Kościół i bramy hadesu, śmierci, nie przemogą go. Bo to jest Kościół wieczności, Kościół, który ma życie wieczne z Tego, który jest wieczny, z Chrystusa. Dopóki więc Chrystus zna mnie, zna ciebie, jako cząstki Swego Ciała, a ty znasz Go, jako swego Pana, jako Tego, który tobą włada, dopóty jesteś nie do pokonania przez śmierć. Śmierć nie będzie mogła cię oddzielić od Niego w żaden sposób. Ale jeśli ta znajomość się skończy, wtedy zanika ta więź i Jezus nie może już potwierdzić, że jesteś częścią Jego Ciała, a ty nie możesz potwierdzić swoim życiem, że Jezus jest twoim Panem, twoim Właścicielem. I wtedy rozłączone zostaje to, i śmierć może już pokonać takiego człowieka. Dlatego też wielu śmierć pokona, oddzieli i pójdą do gehenny. Musi to pozostać. Wół zna swego właściciela, właściciel zna swojego woła. Bóg stworzył nas ludzi, a ludzie nie znają swojego Boga. Człowiek, który żyje bez znajomości Chrystusa, to jest jak zwierzę, które zapomniało do kogo należy i biega po różnych miejscach, tak jak ten pies, który tam ucieka stale od właściciela. A tu powinno być tak, że Igniemy do Pana, bo zdajemy sobie sprawę, że On zapłacił za nasze grzechy, za twoje, za moje. Jeden Chrystus spłacił nasze długi. Nie będziemy już brudzić się grzechami, bo jesteśmy częścią Jego Ciała. Nie chcemy, żeby Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa było wyszydzone, czy wykpione przez diabła i demony. Wiecie, że one drwią z wielu wierzących; drwią, szydzą, kpią. Rozmawiając między sobą, śmieją się z tych wierzących, którzy sprzedają tak drogocenne wiadomości od Pana za głupoty tego świata, wymieniając to, co daje wieczność za to, co jest przemijające. Szydzą i kpią, naprawdę. One też ze sobą rozmawiają, między sobą szydzą. Ale nie szydzą i nie kpią z Ciała Chrystusowego, bo wiedzą, że to jest Chrystus w nich, że to są ludzie, którzy należą do Chrystusa, że to nie są ludzie, którzy oddają Słowa Jezusa za jakieś wiadomości ze świata i cieszą się, że te wiadomości są dla nich takie dobre, takie przyjemne. Nadal słuchają Jezusa i żyją dzięki Jezusowi.

Gdy to będziemy robić, wtedy będziemy doświadczać jeszcze bardziej, jak Chrystus troszczy się o Swoje Ciało, o Kościół. Bo On się troszczy o Swoje Ciało. Kościół ma się troszczyć o bycie Kościołem Jezusa, a Jezus troszczy się o to, abyśmy wzrastali jako Kościół, byśmy coraz bardziej jaśniali Jego blaskiem, jako Kościół. I to jest piękna Boża praca. Kiedy więc ty znasz Chrystusa i Chrystusa zna ciebie, to jest złączenie, złączenie, o którym myślał Bóg, kiedy posłał Swego Syna. Pamiętaj, że to chodzi o twoją wieczność. To nie chodzi tylko o coś tam. Chodzi o to, gdzie spędzisz całą wieczność. Na ziemi żyje się siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat, jak Słowo Boże mówi, jak sił starczy. Cóż to jest? A można stracić wieczność przez te krótkie lata tutaj.

Ewangelia Jana 10, 1-14: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, kto nie wchodzi przez drzwi do owczarni, lecz w inny sposób się tam dostaje, ten jest złodziejem i zbójcą. Kto zaś wchodzi przez drzwi, jest pasterzem owiec. Temu odzwierny otwiera i owce słuchają jego głosu, i po imieniu woła owce swoje, i wyprowadza je. Gdy wszystkie swoje wypuści, idzie przed nimi, owce zaś idą za nim, gdyż znają jego głos. Za obcym natomiast nie pójdą, lecz uciekną od niego, ponieważ nie znają głosu obcych. Tę przypowieść powiedział im Jezus, lecz oni nie zrozumieli tego, co im mówił. Wtedy Jezus znowu powiedział: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, Ja jestem drzwiami dla owiec. Wszyscy, ilu przede mną przyszło, to złodzieje i zbójcy, lecz owce nie słuchały ich. Ja jestem drzwiami; jeśli kto przeze mnie wejdzie, zbawiony będzie i wejdzie, i wyjdzie, i pastwisko znajdzie. Złodziej przychodzi tylko po to, by kraść, zarzynać i wytracać. Ja przyszedłem, aby

miały życie i obfitowały. Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce. Najemnik, który nie jest pasterzem, do którego owce nie należą, widząc wilka nadchodzącego, porzuca owce i ucieka, a wilk porywa je i rozprasza, ponieważ jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach. Ja jestem dobry pasterz i znam swoje owce, i moje mnie znają.” To jest to połączenie, to jest ta skała, na której stoi Kościół, która jest silniejsza od bram hadesu. To jest znajomość na wieczność, nie tylko na chwilę. To jest znajomość poprzez śmierć krzyżową i poprzez zmartwychwstanie. Nowe życie.

Pamiętaj, że Kościół to jest najpiękniejsza niewiasta, najpiękniejsza, najczystsza, najświętsza, najprawdziwsza. Ona jest złączona więzami zupełnego bycia w jedno z swoim Oblubieńcem. Ona nie rozgląda się, nie zdradza Go, napisane jest w Biblii, nie cudzołoży z innymi. Pozostaje wierna Jemu, ponieważ w Nim odnalazła prawdziwą miłość, prawdziwe złączenie, które przybliży i powoduje, że doznajesz, że naprawdę teraz żyjesz. Ewangelia Jana 10,15-18: *„Jak Ojciec mnie zna i Ja znam Ojca, i życie swoje kładę za owce. Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszą przyprowadzić, i głosu mojego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz. Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć. Nikt mi go nie odbiera, ale Ja kładę je z własnej woli. Mam moc dać je i mam moc znowu je odzyskać; taki rozkaz wziąłem od Ojca mego.”*

Niech Bóg pomoże nam pokonać te barykady cielesności, tej dumy, pychy, myślenia o sobie wysoko, bo to jest przekleństwo człowieka. Myślmy wysoko o naszym Niebiańskim Ojcu, myślmy wysoko o Jezusie, Panu naszym. O Nich myślmy wysoko, bo Ojciec i Syn są Zbawicielami naszymi. A o nas myślmy, że potrzebujemy cały czas być zbawieni, uratowani. Bądźmy szczęśliwi, że właśnie po to przyszedł Jezus. Jeżeli rozumiemy, że On po to właśnie przyszedł, to On na pewno ma zamiar zbawić tych, którzy chcą być zbawieni. A więc na pewno powiedzie nam się, gdy będziemy słuchać, co On do nas mówi i będziemy poddawać się Duchowi Świętemu, abyśmy poznawali tą prawdę w codzienności.

Będzie boleć. Bo wtedy diabeł mówi: Zobacz, ty cierpisz, a inni nie cierpią, nie muszą cierpieć i też są chrześcijanami. Mogą pokazywać swoją niezależność, mogą pokazać swoją złośliwość i swój gniew i nadal są chrześcijanami. A ty biedaku, czy biedaczko, nie możesz tak reagować, a oni mogą, a ty nie możesz. I tak diabeł jęczy ci do ucha, ale ty przecież wiesz, że Jezus jest właśnie taki. Jezus jest czysty i ty też chcesz być czystym, czystą częścią Jezusa Chrystusa. Nie słuchasz tego jęczydła, tylko słuchasz Jezusa. Uciekasz od obcego głosu i słuchasz Jezusa, że On za ciebie cierpiał, a więc i ty cierpieć będziesz. I nie oczekujesz, że inni zrozumieją, bo są wierzącymi. Jesteś pewnym, że tak jak wcześniej wierzący nie rozumieli Jezusa, tak dzisiaj też wierzący nie będą rozumieli Kościoła, dopóki sami nie zrozumieją, że potrzebują przyjąć śmierć i nowe życie, aby stać się tymi częściami Kościoła i wejść w cierpienie, znieść przeciwności, nie odpowiadając złem na zło. To jest Kościół. Kościół jest po to, by świecić w ciemnościach. Kościół nie ma dokładać się do ciemności. Kościół ma jaśnieć blaskiem Chrystusa. To jest więc naprawdę życie, życie najcenniejsze, najważniejsze. Dla tego życia warto poświęcić wszystko, żeby smakować jak żyje człowiek wolny na tej ziemi, który może odpowiedzieć na zło dobrem. Nie musi stale gasić ognia w sobie, żeby nie zrobić jakiegoś złego pożaru, ale kiedy trwa w Chrystusie i należy do Niego, to może widzieć, że takie ognie się w ogóle nie zapalają. Nawet Słowo Boże mówi, że tarczę wiary mamy po to, żeby wszystkie pociski ogniste diabła zostały zgaszone. A więc one zostają zgaszone i człowiek nie ma potrzeby gasić jakichś uniesień, jakichś złości. Ale kiedy człowiek nie jest swobodnie złączony z Chrystusem, wtedy takie ognie zapalają się. Jeszcze dobrze, gdy człowiekowi uda się zagasić je, nim narobi bałaganu, ale już musi toczyć wiele walki, żeby czegoś gorszego jeszcze nie zrobić. Mamy więc tą świadomość znajomości. Zaangażuj się w to, bo to jest to, co dla ciebie naprawdę jest najważniejsze. Włóż w to serce. Jezus włożył w to całe serce, przyszedł do nas. Nie reaguj na Jego miłość taką frywolną miłością, że jak mi będzie fajnie, to będę z tobą, a jak doświadczenia, to już nie będę. Reaguj miłością, która chce z Nim być we wszystkich doświadczeniach, która nie chce uciekać przed tym, chce poznać Pana, jak On tu żył jak przez

to przeszedł.

1List Piotra 2,2-4: „*jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfalszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, gdy eście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan. Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprawdzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny.*” I teraz: „*I wy sami, jako kamienie żywe*”, a więc dokładnie z Chrystusa. Zobaczcie z jakiej Skąły zostaliście wyciosani. Dokładnie z Chrystusa, jako żywe kamienie, dzięki Jego życiu. „*budujcie się w dom duchowy*”. To czyńmy, nie traćmy czasu na gaszenie pożarów, które nie powinny się w ogóle palić, bo Jezus dał nam Swoje życie, a w tym jest miłość, pokój, łagodność, cierpliwość, wstrzemięźliwość, wytrwałość. To jest życie Jezusa. A więc przyjmuj to życie, ciesz się Jezusem. Wierząc w Niego, raduj się Nim, że On do ciebie przyszedł. Niech On słyszy ciebie, jak ty z wdzięcznym sercem oddajesz Mu cześć za to, że przyszedł do ciebie, aby ciebie zbawić, uratować. Nie chcesz być obojętnym, obojętną na to, co On zrobił dla ciebie. Chcesz z tego skorzystać według woli Ojca. Chcesz brać udział w tej budowie, chcesz być czystą częścią Chrystusa, chcesz być żywym kamieniem, nie martwym kamieniem. Martwy kamień zmurseje, porośnie mchem, porośnie jakimiś dziwnymi rzeczami, i nie będzie nadawać się do budowy, trzeba będzie go wyrzucić. Tylko żywe kamienie mogą być w tej budowie.

To jest zaszczyt, że Bóg wezwał nas w Swoim Synu do takiego dzieła. Niech to nigdy nie będzie dla ciebie czymś małym, czymś, co można przy okazji zrobić. Pamiętaj, że to jest najważniejsze. Wszystko zginie, ziemia i dzieła ludzkie zginą, ale ta budowla pójdzie na wieczność. To co dzisiaj robimy w Chrystusie, pójdzie na wieczność. Nie inwestuj w budowę, która zniszczy się, inwestuj w tę, która pójdzie na wieczność. Daj się zbawiać Panu, daj się Mu ratować, nie daj sobie odwrócić uwagi od Niego, On przyszedł w miłości do ciebie, żeby cię zbawić. Jeżeli coś ci się nie udaje, On jest mocen uczynić to, co jest potrzebne, żebyś wygrał, czy wygrała, tylko Jemu ufaj. Nie zrezygnuj, nie daj się odciągnąć tym, że ktoś nie będzie robić tego, co ty robisz. Jak zaczynasz robić dobro, to już nie przerywaj tego dlatego, że ktoś nie robi dobra. Bo nie robisz dobra dlatego, że ktoś robi dobro, tylko robisz dobro, bo Chrystus jest Tym dobrem, którym żyjesz i w Nim możesz czynić to dobro. To jest łaska. Nie uzależniaj swojego dobra od tego, czy inni czynią je, bo wtedy zginiesz. Bo człowiek, kiedy robi coś dobrego i zaraz oczekuje, że inni to zrozumieją i też będą czynić dobro, szybko się zawiedzie, bo inni wcale nie będą tego robić, będą mogli reagować zupełnie inaczej, lekceważąc to, kpiąc sobie z tego, albo mówiąc: Fajnie, podoba mi się, jeszcze zrób to, jeszcze zrób tamto. Musisz wygrać. Nie daj odepchnąć się od Chrystusa, znieś to. On przeszedł przez hańbę. Jak ty przejdiesz przez hańbę, krzywda ci się nie stanie. Ale kiedy będziesz szedł, czy szła przez pychę, to wtedy zginiesz. Lepiej w uniżeniu, niż w pysze, lepiej w zniewagach, niż samemu, czy samej znieważać. A więc Chrystus przyszedł, aby nas uratować i chce, abyśmy budowali się w dom duchowy, „*w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa.*” 1Piotra 2,5b.

Chrystus nie wezwał nas do sielanki, On nas wezwał do krzyża, On nas wezwał do cierpień, On nas wezwał do doświadczenia; tak jak tam czytaliśmy w Zachariasza, że Bóg przetapia, aż w końcu człowiek powie: To jest mój Bóg. A Bóg powie: To jest Mój lud. Do oczyszczenia takiego; ile zniesiesz zniewag, nie ma znaczenia, ale wytrwaj, bo tam zobaczysz pocieszenie i radość, tam spotkasz Pana obok ciebie. Nieraz tak blisko, jakbyś mógł, czy mogła dotknąć, bo On kocha tych, którzy chcą należeć do Niego. I dla Niego jest to ważne, żeby ci ludzie wygrali. Ale nie wygrają, jeżeli dadzą się odepchnąć od tego dobra poprzez czynione im zło.

1Piotra 2,6-10: „*Dlatego to powiedziane jest w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, kosztowny, A kto weń wierzy, nie zawiedzie się. Dla was, którzy wierzycie, jest on rzeczą cenną; dla niewierzących zaś kamień ten, którym wzgardzili budowniczo, pozostał kamieniem węgielnym, ale też kamieniem, o który się potkną, i skałą zgorszenia; ci, którzy nie wierzą Słowu, potykają się oń, na co zresztą*

są przeznaczeni. Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości; wy, którzy niegdyś byliście nie ludem, teraz jesteście ludem Bożym, dla was niegdyś nie było zmiłowania, ale teraz zmiłowania dostapiliście.” Zobaczcie, jakież to cenne, że Bóg wzywa nas do takiego doświadczenia. Nigdy byśmy nie pomyśleli sobie nawet, że będziemy gotowi cierpieć, gotowi będziemy znosić wszystkie zniewagi, ale nie będziemy gotowi odejść od Niego, że będzie to taka więź, której będziemy świadomi, że jeśli nie Chrystus, to nic, to nic, naprawdę nic. Nic nie ma wartości, nic nie ma znaczenia, nic nie da zadowolenia, jeśli to nie jest Chrystus. Ale jeśli to jest Chrystus, wtedy w tych doświadczeniach jest piękno poznawania Boga. To jest piękno, poznawać Boga na ziemi, gdy znosisz w tych doświadczeniach cierpienia i nie ustajesz.

1List Jana 2, 3.4: „A z tego wiemy, że go znamy, jeśli przykazania jego zachowujemy. Kto mówi: Znam go, a przykazań jego nie zachowuje, kłamcą jest i prawdy w nim nie ma.” Jeśli ktoś mówi, że zna Chrystusa, a nie żyje Jego Słowami, jest kłamcą, okłamuje. Bo znać Jezusa, to znaczy żyć każdym Słowem, uczyć się żyć, poznawać te Słowa, uczyć się wartości tych Słów. One mają Swoją wartość, Swoją cenę i Swoje doświadczenia. Każde to Słowo ma Swoje doświadczenia. I gdy człowiek Je przyjmuje, przyjmuje też te doświadczenia przez nie przychodzące. A więc warto, warto korzystać, warto poddawać się tym rozkazom, i warto przejść przez to wszystko. Każdy Boży sługa, czy służebnica na końcu mogli powiedzieć: Gdyby jeszcze raz trzeba było to przejść, to by przeszli, nie zmieniliby. Gdyż lepiej jest dojść do celu, należąc do Chrystusa, niż odwrócić się od Chrystusa i wrócić do życia jak świat, bo w świecie jest śmierć, świat tkwi w złym. Kościół trwa w Chrystusie. Jeżeli więc jesteś w Kościele, częścią Jego Ciała, to trwasz w życiu. Ale kiedy opuszczasz Go i idziesz, aby żyć jak świat, to trwasz w gehennie, trwasz w miejscu tragedii. Świat trwa w złym. Warto, naprawdę warto. Niech Bóg ci da ogromną zachętę ku temu, bo warto tu przejść przez ten ogień, niż uniknąwszy go, słyszeć: O, to był dobry człowiek, to była dobra kobieta. Ale to ludzie powiedzieli, bo po ludzku taka była, czy taki był. Lepiej nich Pan powie to, że ten to trwał, czy trwała we Mnie do końca.

Ewangelia Mateusza 10, 32: „Każdego więc, który mię wyzna przed ludźmi, i Ja wyznam przed Ojcem moim, który jest w niebie;” Ratujmy się więc, póki jest to możliwe, wspierajmy się, pomagajmy sobie, bądźmy Bożym ludem. Nie starajmy się być osobno, starajmy się szukać więzi Chrystusowych, wychodzić sobie naprzeciw, kiedy trzeba pomagać sobie w tym, aby przebaczać, aby pomagać opuścić nawet jakies złe miejsce, abyśmy byli zainteresowani tym, co jest miłe Chrystusowi, abyśmy byli gotowi nawet jedni za drugich życie poświęcić, bo to jest miłe Chrystusowi. Dążmy do tego, ponieważ po to właśnie przyszedł Pan Jezus. Nie wstydzmy się Chrystusa, nie wstydzmy się Jego życia. Wstydzmy się życia światowego, tego się wstydzmy. Grzechu się wstydzmy, ale nie Chrystusa. Chrystus pięknie żyje. Jeśli my tak możemy żyć, to nie wstydzmy się, że ktoś będzie się śmiał: A ty nawet nie umiesz się odegrać. Niech się śmieją. Albo lepiej niech się upamiętają.

List do Efezjan 1, 22.23: „i wszystko poddał pod nogi jego, a jego samego ustanowił ponad wszystkim Głową Kościoła, który jest ciałem jego, pełnią tego, który sam wszystko we wszystkim wypełnia.” I chwała Bogu. Niech Pan Jezus działa. To jest nasza nadzieja. Nawet gdy mówimy, naszą nadzieją jest to, że Chrystus tak bardzo umiłował nas, że patrzy na każde poruszenie w nas, aby tak się stało, jak Jemu jest to miłe, abyśmy widzieli to, po co przyszedł Chrystus. Aby byli na ziemi ludzie, którzy nie są jak świat, którzy są jak Kościół. Po ten Kościół On wróci, po ludzi, którzy nie żyli już jak świat, ale żyli jak ciało Chrystusa, żyli napełnieni Jego Duchem. Po ten Kościół wróci Jezus. Wszystko możemy robić: chodzić do pracy, uczyć się, gotować, pracować, pielnić ogródek, to wszystko jest normalne. Ale nienormalne jest, gdy to zastępuje Chrystusa. To jest tragedia. Bo jeżeli robisz coś, miłujesz braci i siostry i cieszysz się tym, że masz taką rodzinę i umiesz przyjść razem, wspólnie razem coś zrobić, cieszyć się tym, czym Bóg cię obdarza, to

wtedy jest to Pan, ta miłość wzajemna. A jeśli człowiek myśli tylko o sobie, to nie przekroczył progu krzyża, nie przeszedł przez śmierć, pozostaje dalej jako człowiek, który nie chce być częścią ciała Chrystusowego. Aby oni byli jedno, jak my Ojciec jedno jesteśmy. Więc niech Pan pomaga nam, abyśmy mogli wygrać.

Pan Jezus powiedział, żebyśmy wypełniali Jego przykazania, On nas miłuje. I gdy my wypełniamy Jego przykazania, to świat będzie mógł zobaczyć, że On tutaj był. Chciejmy więcej tego Chrystusa. Nie zatrzymuj się, zobacz ile masz lat w chrześcijaństwie. Zobacz. Czy to jest naprawdę osiągnięcie, czy to jest sukces, czy to jest godne pożałowania, co do dzisiaj zostało osiągnięte? Bo nadal tam jest tyle jeszcze starych fragmentów. A powinno być już ich o wiele mniej, albo w ogóle już nie powinno być. Bo człowiek przecież rozumie, że to jest zbawienie, że to jest Chrystus, że to jest nadzieja, że to jest przejście przez śmierć, a więc najważniejsze. Ale jeszcze póki człowiek żyje, jest nadzieja, jest możliwość, żeby to wygrać z pomocą Pana Jezusa, żeby zacząć cieszyć się tym, czym cieszy się Chrystus. To jest ważniejsze. To co ludzie, ludzie, ludzie. Ludzie mogą nie zrozumieć czegoś, ale gdy ty to rozumiesz, to cierp i wygraj. Po co miałbyś, czy miałabyś zrezygnować z tego, co rozumiesz tylko dlatego, że ktoś tego nie rozumie? A więc też i ta miłość.

Jezus powiedział, że kto Go przyjmie, temu da prawo bycia dzieckiem Boga. To jest Boża rodzina. Kto Go przyjmie, kto da Mu miejsce, aby Jezus żył w tym człowieku. To jest Boża rodzina. Boża rodzina to są ludzie, w których żyje Chrystus Jezus. To jest Boża rodzina. On po to właśnie przyszedł. Często dziwię się, że ludzie na tak dobre wieści reagują, jak by to były straszne wieści, a to są naprawdę dobre wieści, że Bóg, który jest miłością, posłał Syna. Bóg posłał Syna w Swojej miłości, żeby zbawić nas ludzi z naszych grzechów. I że ten Syn od Ojca miłości umiłował nas do końca, i poszedł na krzyż, żeby uwolnić nas od przekleństwa. To jest wspaniałe. To diabeł powinien zgrzytać zębami, a nie wierzący ludzie. Wierzący ludzie powinni cieszyć się z takich wiadomości, że nie muszą już żyć pod przekleństwem, ale mogą żyć obficie dzięki Bogu, dzięki Panu Jezusowi Chrystusowi.

1Piotra 4, 10: „*Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobrzy szafarze różlicznej łaski Bożej.*” Gdybyśmy wzięli to w ten sposób, że każdy z nas pracuje i ileś tam zarabia. A potem przychodzi wypłata i wszyscy przychodzimy, kładziemy te pieniądze na stół i dzielimy te pieniądze według zapotrzebowania wierzących ludzi, według prawdziwych zapotrzebowań wierzących ludzi. I cieszymy się tym, że nikt nie cierpi głodu, że wszyscy są zaspokajani, że Kościół jest szczęśliwy, a ludzie w świecie zazdroszczą tym ludziom, że tak potrafią o siebie dbać; to, jeśli byśmy wzięli zewnętrzne rzeczy. Oni to robili też. Ale bardziej chodzi mi o duchowe wartości, bo Słowo bardziej mówi o duchowych wartościach. Aby gorliwie starać się o duchowy rozwój, aby coraz więcej przynosić dobra Chrystusowego, żeby wszyscy mogli z tego dobra Chrystusowego korzystać. To jest szczęście Kościoła, móc wspólnie razem żyć coraz bogaciej w Chrystusie Jezusie, coraz więcej tego uwielbionego Chrystusa widocznego między nami, coraz więcej naszych reakcji między sobą, naszych postaw, naszych odpowiedzi, rozmów, które są pełne chwały nowego człowieka.

Jest wiele miejsc o tym, że Chrystus ustanowił w ciele służby, które mają troszczyć się właśnie o to, żeby każda część ciała Chrystusowego była zachęcana do wzbogacania się w Chrystusie, żeby coraz bardziej mieć udział w tym bogactwie zboru, Kościoła, aby coraz więcej wziąć z tego Chrystusa i przynieść, aby inni mogli z tego korzystać. To jest to, co jest drogocenne i potrzebne, aby człowiek doznawał, że jestem coraz bardziej dojrzały, dojrzała w Chrystusie. Więcej i więcej mogę. Tak jak Paweł mówił, że rodzice łożą na dzieci. Im dłużej więc jestem wierzącym, tym więcej mogę ubogacać innych, wspierać, pomagać, duchowo rozjaśniać jakies tematy, których ktoś młody może nie rozumieć, i wskazać wyjście, wskazać rozwiązanie tej sprawy, aby człowiek mógł wygrać. A więc znać to rozwiązanie osobiście i móc o tym

rozwiązaniu powiedzieć jako o tym, że tak Chrystus ratuje w tym doświadczeniu, przeprowadza przez to doświadczenie. Paweł mówi, że nie śmiałyby niczego innego powiedzieć, jak tylko to, co Chrystus uczynił w jego życiu, bo to zna, bo to wie, nie z domysłów, nie z czegoś tam.

Pamiętamy jak Jezus umywał nogi uczniom i powiedział: Chociaż Ja jestem Panem, jestem jak sługa. I mówi: Umywajcie sobie nogi nawzajem, szczęśliwi jesteście, gdy to czynicie. A więc znowuż służba. Pomyśl, że to jest dopiero piękne, gdy możesz być sługą, służebnicą. Nie żyj jak pan, czy pani, nie ciesz się, że możesz żyć jak pan, czy pani i inni tylko muszą ci służyć, bo tam gdzie jest Jezus, tam będzie Jego sługa. Pomyśl o tym bardziej, że służba, to jest miłość do Chrystusa, to jest świadomość, że Chrystus służył i ja chcę służyć. I to jest drogocенność tej postawy, że chcę wzrastać, by móc więcej służyć innym, by więcej Kościół mógł widzieć chwały Chrystusa. I aby też ludzie, którzy przyjdą, mogli też to zobaczyć, mogli to rozpoznać.

Tak więc to jest w tym Ciele Chrystusowym. Paweł mówi, że jestem gotów cierpieć za ten Kościół, aby ten Kościół otrzymywał to, co jest potrzebne, aby Kościół był zaspokojony prawdą Chrystusową, żeby Kościół poznawał bogactwo Chrystusowe, żeby Kościół jeszcze bardziej i bardziej przybliżał się do Pana. Chrystus Sobie przygotowuje Kościół bez zmazy, bez skazy, święty, pełen chwały. Myśl o tym, ciesz się tym, że możesz brać udział w czymś takim. Nawet gdy zmarnowane zostały jakieś chwile, czy więcej chwil, nadal jest czas, jest możliwość upamiętania się, porzucenia zła i rozpoczęcia życia godnego Pana Jezusa Chrystusa, bez oglądania się, bez patrzenia.

Dopóki człowiek nie jest uwolniony ze swojego starego człowieczeństwa, diabeł będzie przez tego człowieka irytować, próbować rozgniewać, próbować wyprowadzić z równowagi tych, którzy należą do Chrystusa, bo diabeł nie zmarnuje takiej szansy, którą dają mu ci, którzy nie opuścili swojego starego „ja”. A więc diabeł będzie to wykorzystywać, żeby niszczyć. On jest tym, który chce niszczyć, ale dzieci Boże są silniejsze, bo trwamy w Chrystusie, a Jezus wygrał z diabłem. Jeżeli my nie damy wyprzeć się z tego stanowiska w Chrystusie, pozostaniemy Mu wierni, wtedy siebie uratujemy i może, że uratujemy tych ludzi, którzy nieświadomie służą diabłu. Tak jest napisane w Biblii: Okazuj cierpliwość, a może Bóg da im miejsce pokuty, i zrozumieją to, i porzucą to swoje złe życie, aby należeć do Pana Jezusa Chrystusa.

W świecie nie mamy co szukać, świat tkwi w złym, nie mamy co szukać w świecie. Mamy żyć pośród świata, ale nie mamy co tam szukać. Nie potrzebujemy ducha tego świata, nie potrzebujemy zadowolenia tego świata, bo my mamy zadowolenie w Chrystusie. Nie potrzebujemy pocieszenia tego świata; a jakoś tam będzie. My mamy pocieszenie, że będzie doskonale, że będzie tak jak być powinno, i że Bóg weźmie nas do Swego domu; wszystkich Swoich synów, i wszystkie Swoje córki, abyśmy mogli być z Nim całą wieczność. A więc w świecie wojna do końca, w Kościele pokój do końca. Członki mają o siebie nawzajem jednakie staranie, one nie walczą z sobą, w świecie ludzie walczą z sobą. W Kościele ludzie miłują się, budują się na Boży dom, służą sobie nawzajem tym, co już otrzymali w Chrystusie i mogą śmiało powiedzieć: Sługą nieużytecznym, co miałem uczynić, to uczyniłem. To jest sprawa priorytetowa. Jezus powiedział: „*Pokój Mój zostawiam wam, pokój Mój wam daję, nie taki pokój, jak daje świat wam daję.*” A więc pokój, który przewyższa wszelki rozum i tego potrzebujemy.

Budujmy się na tym fundamencie, którym jest Chrystus Jezus, cieszymy się tym. Bądź zachęcony, zachęcona, nie poddawaj się, szkoda by było, żeby stracić wieczność. Daż do dobrego, szukaj dobrego, prosz o modlitwę. To są cenne rzeczy, aby inni też mogli modlić się, ale chciej tego, żeby ta modlitwa była wysłuchana, i żeby życie zostało poddane Bogu. Nie myśl sobie, że to będzie jak fantazja. Ty musisz wyprzeć się siebie, ty musisz wziąć swój krzyż i pójść za Jezusem, aby Go naśladować. Tego nie robi Pan za ciebie, robi to dla ciebie, ale za ciebie tego nie robi. Dając ci więc tą możliwość, ty musisz ją przyjąć,

być gotowym oczyszczać się, aby On mógł napęlniać. To jest bardzo ważne, bo często zrzuca się na Boga, mówi: Ja chcę, a Bóg nie daje. Co to za chcenie, jeśli ty nie rezygnujesz z tego, co przeszkadza Bogu, aby to mogło być dane. Zrezygnuj z tego, co przeszkadza, a Bóg jest chętny obdarzać. Cieszymy się więc z tego. Miejmy wzniosłe myśli i święte pragnienia, aby one mogły się zrealizować.

Dzieje Apostolskie 9, 31: „*Tymczasem kościół, budując się i żyjąc w bojaźni Pańskiej, cieszył się pokojem po całej Judei, Galilei i Samarii, i wspomagany /albo też zachęcany, pocieszany/ przez Ducha Świętego, pomnażał się.*” Kościół, w którym nie ma dzieci, to jest Kościół bezpłodny. Kościół jest płodny, w Kościele przybywa dzieci. Dzieci, o które Kościół troszczy się, stara się, aby one dorastały i zajmowały pozycję żołnierzy, zwycięzców w Kościele. Rośnijmy więc i wykorzystujmy czas. Nie myśl o sobie, że jesteś młodym wierzącym, czy młodą wierzącą. To jest nieprawda. W twoim wieku chrześcijanie już wiele pracowali, wiele wykonywali, wiele ponosili kosztów i wygrywali. To więc nie jest prawda, że nie wiadomo ile to trzeba mieć. Wierzący, należący do Chrystusa, już jest żołnierzem, już walczy, już stara się brać od Wodza jak najwięcej, żeby móc jak najwięcej uczynić dobra, bo kocha Tego, który uczynił to dobro jemu, czy jej. Niech się to powiedzie, niech zbór otwiera swoje serca przed Panem. Niech zbór widzi gdzie jest problem, i niech ten problem usuwa, żeby go nie było, żeby było czysto, żeby było oczywiste, że prawda biblijna napęlnia nasze serca, my ją miłujemy. Nie tylko czytamy i mówimy: Nie, nie, takie życie to nie, tylko miłujemy, mówimy: Tak, takie życie, to jest naprawdę życie, kiedy my żyjemy dzięki Chrystusowi, a Chrystus w nas czyni to, co jest miłe Ojcu. Nie ma znaczenia ile zrobiłeś, czy zrobiłaś złych rzeczy. Jeżeli przyjdiesz i porozmawiasz z Panem o tym, by ci to oczyścił, On to oczyści, bo On umarł za wszystkie grzechy tego świata i da ci to, co potrzebne, aby patrzeć na te wydarzenia, na które patrzysz już nie pod kątem ciała, ale pod kątem Chrystusa. I nie łączyć z tymi doświadczeniami swego ciała, ale patrzeć i łączyć poprzez Chrystusa – wybrać dobro, a odrzucić zło, mieć taką świętą swobodę dzięki Chrystusowi. Bo jeśli ciałem człowiek będzie patrzył, to zaraz będzie: A ten ci nie zrobił tyle dobra, to co ty będziesz mu robić tyle dobra. A co to ma za znaczenie. Jezus mówi: Czyńcie dobro wszystkim, a najbardziej domownikom wiary.

A więc słuchajmy się Boga. To nie jest łatwe. Zdajemy sobie sprawę, że trzeba cierpieć, bo można umknąć przed tym i nie cierpieć, i sobie żyć jakoś, i myśleć sobie: Ja tam nikomu nic złego nie robię. Ale tu nie o to chodzi, żeby coś złego robić. Zło robisz już, kiedy nie robisz dobra, bo kto umie dobrze czynić, a nie czyni, dopuszcza się grzechu. Ciesz się więc Panem, raduj się. Nie bierz na siebie więcej, niż On ci dał, ale chciej więcej, żeby ci dał. Niech ci nigdy nie będzie dość, zawsze proś: Panie, daj mi więcej służyć, daj mi więcej czynić Bożego dobra, daj mi więcej żyć dla Twojej chwały pośród Bożego ludu, a także i pośród tego świata świecić jasnością. I żeby zawsze móc powiedzieć: Chcesz zobaczyć co Chrystus robi z ludźmi? Przyjdź na zgromadzenie, zobaczysz. I gdy ten człowiek wejdzie, by zobaczyć to, co Jezus naprawdę robi z ludźmi, żeby powiedział: Zaprawdę, Bóg jest między wami, ja chcę być uratowany, czy uratowana. I nie trzeba temu człowiekowi wcale mówić o grzechach, ale miłość, miłość spowoduje w człowieku pokutę, najlepszą pokutę, bo człowiek będzie pragnął miłości. I wtedy będzie gotowy ukorzyć się i dać się ochrzcić, i pójść za Jezusem, aby żyć w miłości. I to będzie najlepsze, co mogliśmy zrobić. Amen.